



PIKMO
OPORU
SPOŁECZNEGO

ZBIORY OSRODKA KARTA



NIEDZIELA -- 20.VI.1982.



Z OKAZJI ROCZNICY DIMITROWA

Oficjalne środki przekazu przypominają, że 18 czerwca mija stulecie rocznicy urodzin wybitnego działacza ruchu komunistycznego, Bułgara Georgi Dimitrowa. Wspomnienia mówią oczywiście tylko o zasługach bohatera. W związku z tym nasuwa się uwaga, że polscy komuniści nie powinni zapominać o pewnych faktach ze swej własnej historii. Mówiny tu o likwidacji Komunistycznej Partii Polski.

W ciągu kilku lat do roku 1939 prawie wszyscy ważniejsi działacze KPP zostali wymordowani. Stracili życie nie w "burżuazyjnej" Polsce, przeciwko której walczyli, ale w pierwszym państwie komunistycznym świata. Przywódcy KPP uchodzili do ZSRR z Polski, a także byli ściągani z Francji, gdzie przez jakiś czas chroniły się władze naczelne partii. Ofiarami czystki w Moskwie padli: sekretarz generalny KC KPP i członek prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej /Kominternu/ Julian Leszczyński /"Leński"/, autorka teoretycznych rozpraw i współtwórczyni do kumentów ideologicznych partii Maria Kogzutska /"Wera Kostrzewa"/, Tadeusz Żarski /był jedną z pierwszych ofiar/, Jan Hempel, Adolf Warski i wielu innych. Z czołowych przywódców KPP ocalał tylko Alfred Lampe, ponieważ siedział w polskim więzieniu, oraz Franciszek Fiedler, który podobno z powodu choroby nie mógł przyjechać z Europy zachodniej do Moskwy. W połowie 1938 r. KW Międzynarodówki Komunistycznej podjął uchwałę o rozwiązaniu KPP pod fikcyjnym zarzutem "przeżarcia agenturą piłsudczykowską". Musiało minąć prawie 20 lat, aby na XX Zjeździe KPZR w 1956 r. komitety centralne 5 partii komunistycznych /radzieckiej, włoskiej, bułgarskiej, fińskiej i polskiej/ uchwaliły, że rozwiązanie KPP zostało oparte na zarzutach całkowicie sfabrykowanych, a straceni działacze byli niewinni. O wymordowaniu działaczy i rozwiązaniu KPP decydował sam Józef Stalin, wszechwładny dyktator, który równocześnie przeprowadzał wielką czystkę we własnym kraju, skazując na śmierć setki tysięcy członków partii, a wśród nich prawie całą elitę partyjną, państwową, wojskową i policyjną /nie wyłączając dwóch kolejnych szefów władz bezpieczeństwa, Jagody i Jeżewa/. Likwidację KPP zarządził Stalin, ale firmował tę decyzję Dimitrow, który był sekretarzem generalnym Międzynarodówki Komunistycznej. Pełnił tę funkcję od roku 1935 do czasu rozwiązania Kominternu w 1943 r. /wojna skłoniła Stalina do zmiany w kierowaniu światowym ruchem komunistycznym/. Nie jest wykluczone, że później również Dimitrow skończył życie z woli Stalina /zmarł w roku 1949 w sanatorium pod Moskwą/, co jednak nie zmienia oceny jego udziału w szerzeniu stalinizmu, krwawej tyranii, którą dzisiaj w oficjalnych wypowiedziach nazywa się łagodnie kulem jednostki, a najchętniej w ogóle puszcza się w niepamięć.

WRONIA propaganda usiłuje opluć i upodlić wszystko to, co działo się autentycznie w społeczeństwie polskim od sierpnia 80 r. Wymyśla epitetę, w swym mniemaniu obraźliwe, np. anarcho-syndykalizm, solidaryzm, czy wręcz anarchia, usiłując tym wykazać, że nic nowego nie wymyślono w Polsce lat 80-81, a chwytało się tylko przebrzmiałych "reakcyjnych" owoców myśli burżuazyjnej i klerykalnej. Wszystkie zjawiska społeczne, określane wspomnianymi epitetami, według reżimowej propagandy dokonują zamachu i obalają - już nie tylko socjalizm - ale w ogóle państwo.

O wpływie marksizmu się nie wspomina, chociaż widać gołym okiem jakie piętno odcisnął na świadomości Polaków, pomimo 36-cio letniej żonglerki hasłami i manipulacji ciągnących tzw. realny socjalizm nie na drogę marksizmu lecz na jego manowce.

Marks traktował swoje dzieło jak naukę, a nie religię, która jest zawsze prawdą objawioną i niepodważalną przez rozum ludzki. Podstawowym obowiązkiem nauki jest wątpić i poszukiwać nowych dróg - sięgając również do dorobku myśli wcześniejszej. Marks też sam wszystkiego nie wymyślił i to jest normalne. Dialektyka jest dziełem Hegla. Materializm istnieje jako koncepcja filozoficzna już kilka tysięcy lat, a nowoczesną formę nadał mu Feuerbach. Oto dwa podstawowe filary markkizmu mniej lub więcej zmodyfikowane w stosunku do oryginału.

Marks, zgodnie z przyjętą przez siebie zasadą dialektyki nie odważył się na stwierdzenie, że na jego idei kończy się proces dziejowy ludzkości. Stawiał jej tylko jeden cel - rewolucję proletariacką, w wyniku której władzę zdobyć miała klasa robotnicza. Uważał, iż istnienie państwa jest wyrazem tego, że jedna grupa ludzi żyje kosztem innej. Nie dawał więc wskazań do budowy państwa socjalistycznego - przeciwnie, twierdził iż zwycięstwo proletariatu w jednym państwie - czy nawet ich grupie jest niemożliwe. Według Marksa możliwa jest jedynie rewolucja w skali globalnej. Jej efektem miało być stworzenie całkowicie nowej organizacji społeczeństw - również w skali globalnej. Niestety nie pozostawił wskazań teoretycznych takiego, odmiennego od państwa organizmu. Nakreślił jedynie mątną wizję komunizmu, ustroju tej organizacji, zapewniającego absolutną sprawiedliwość społeczną. Ustrój ten ma funkcjonować bez wyzysku, przemocy i pieniądza. Każdy ma dostawać ile potrzebuje - dawać zaś z siebie tyle na ile go stać. Złośliwi krytycy Marksa nazwali to "rajem na Ziemi" i jest w tym chyba wiele słuszności, ponieważ koncepcja taka zakłada zniknięcie wszystkich złych cech i skłonności człowieka.

Rewolucja w Rosji była jedną z wielu prób praktycznej realizacji marksizmu. Miała ona ambicje rozszerzyć się na cały świat. Pierwszym krokiem krokiem miało być połączenie się z rewolucją w Niemczech, czemu na drodze stanęła nieszczęsna Polska i stąd między innymi wojna 1920 r. Gdy młodziutka Rzeczpospolita okazała się zbyt mocną zaporą dla "potężnych i niezwyciężonych mas rewolucyjnych" Lenin stwierdził, że zwycięstwo rewolucji możliwe jest w jednym państwie. Zasada tzw. centralizmu demokratycznego, stworzona dla partii, przeniesiona została na państwo. W ten sposób organizacja partyjna utożsamiała się z organizacją państwa w scentralizowanym "systemie rad". Gospodarkę wprzęgnięto również w centralne zarządzanie, co w stanie wojny nie było rzeczą dziwną. Nazywało się to nawet komunizmem wojennym.

Wszystko to razem wzięte, nie bardzo pasowało do marksowskiego pierwotnego wzoru, co wywołało burzliwe spory w łonie partii bolszewickiej. Stosunkowo łatwo pogodzono się z koncepcją państwa socjalistycznego. Najdłużej i najzażarciej spierano się jednak w kwestii rozwiązań gospodarczych.

Ekonomia stoi jak wiemy w centrum teorii marksizmu, którego celem jest wyzwolenie ludu pracującego drogą przejęcia władania nad środkami produkcji. Marks pisze o ich posiadaniu. Pomija jak gdyby kwestię własności, która jest w swojej istocie formalnym zapisem. Marks doskonale znał teorię prawa i widział różnicę między pojęciem własności i posiadania. Własność to prawo władania rzeczą, korzystania z niej i rozporządzania.

Jest to stan formalny. Posiadanie zaś jest stanem faktycznym - kto rządzi władą jest jej posiadaczem.

Problemy, który należało rozstrzygnąć nie był błahy. Środki produkcji stały się własnością społeczną i to była strona formalna zagadnienia. Kto jednak miał nimi faktycznie władać, czyli prowadzić zarząd?

Na X Zjeździe WKP /b/ w 1921 r. starły się dwie koncepcje zarządzania gospodarką. Pierwsza, reprezentowana przez grupę Trockiego, zakładała scentralizowany system zarządzania, w skrajnej formie miała to być wręcz militaryzacja gospodarki. Trockiści uzasadniali takie rozwiązanie koniecznością prowadzenia rewolucji bezustannej; po której zwycięstwie w skali globalnej można będzie zarządzać gospodarką uspołecznic. Drugą koncepcję przedstawiali działacze skupieni wokół niejakiemu A.W. Kołłataj. Była ona bliższa marksistowskiego ideału, zakładała bowiem uspołecznienie zarządzania poprzez samorządy pracownicze. Jak wiemy, zwyciężył jednak system scentralizowanego władania gospodarką. Zrezygnowano tylko, przynajmniej formalnie, ze szczególnie drastycznych form bezpośredniego przymusu.

Moim celem nie są dociekania mające stwierdzić, czy napomniany model państwo-gospodarczy jest bardziej marksistowski, leninowski czy trockistowski. Chciałem po prostu wykazać, że wszystko co dzieje się w społeczeństwie jest dziełem konkretnych ludzi, którzy ze swoją koncepcją trafili na podatny grunt i sprzyjający splot sytuacji. Jest to tworem człowieka tak jak młotek czy książka. Skoro tak jest, to inni ludzie mają prawo, czy wręcz obowiązek zmieniać i udoskonalać twory swych poprzedników. Inaczej grzebalibyśmy jeszcze w ziemi kijan, lub siedzieli na łożach.

Przy zmienianiu i reformowaniu mądrze jest korzystać ze spuścizny myślowej całej ludzkości. Gdy ktoś sięgnie przy tym aż do Platona, Arystotelesa, czy tych opluwanych anarcho-syndykalistów i solidarystów - czyli myślicieli chrześcijańskich, oznacza, że przy tworzeniu nowego, korzysta z doświadczenia dziejowego ludzkości.

ŚCIĄGANKA - informuje + + +

RKW Małopolska ostrzega przed prowokacyjnymi działaniami 33 zniczbajacych do utworzenia wśród młodzieży organizacji terrorystycznej / tzw. "akcja świerszczyk" / + + + RKW Małopolska zapelowała 15.05 do poszkodowanych w zajściach 13.05 by przeciwko winnym wnieśli oskarżenia.

+ + + Metody wychowawcze NCO Minister Oświaty i Wychowania wydał 5.05 zalecenie, aby 1/ usunąć ze stanowisk dyrektorów szkół, w których odbywały się "nielegalne" manifestacje uczniów, 2/ zawieszać w czynnościach i wszczynać postępowania dyscyplinarne wobec nauczycieli, którzy brali udział w takich manifestacjach lub inspirowali je, a także "sprzyjali naruszaniu porządku prawnego w inny sposób", 3/ wyciągać konsekwencje, także wobec uczniów - do relegowania włącznie. + + + Krzysztof Florczykowski i Andrzej Radzicki, przew. i zastępca KW SZEMO garnizonu Białystok skazani zostali na trzy i dwa lata w zawieszonym za "ujawnienie tajemnicy służbowej". Elizie Kastro, pracownicy KW MO wymierzono karę trzech lat w zawieszonym. + + + Podczas procesu wrocławskiego "Archimedeasa" oskarżonych o strajk 14.12, pracownicy zakładu zidentyfikowali wśród sędziów funkcjonariusza OSMO z jednostki stacjonującej od pierwszych dni wojny w hotelu pracowniczym "Archimedeas". Został on mimo protestów prokuratora wykluczony ze składu sędziowskiego.

+ + + Rad wojewódzki w Katowicach 12:05 uniewinnił 7 górników oskarżonych o kierowanie strajkiem K.K "Piast" w prokurator sądził 15 lat więzienia/. Tego samego dnia górnicy zostali internowani. /za Tygodnikiem Mazowsze nr 17/.

Zamieszczany przedruk z TM nr 17 artykułu A.Czумы, jako przyczynek do dyskusji.

Kościół zajmuje się zbawieniem człowieka ...

Christian chce, aby Kościół potępił WRONę w mocniejszych słowach, publicznie wskazał metody i taktykę oporu, wezwanie do porzucenia nienawiści skierował wyłącznie do władz.

Kościół określił WRONę wystarczająco jednoznacznie, aby nie było żadnych wątpliwości.

Wezwanie do porzucenia nienawiści Kościół kierować musi do każdego człowieka, bez względu na to, w jakiej znajduje się grupie albo partii.

Gdyby tego nie uczynił, przestałby być Kościołem Chrystusa. Christiana należałoby odesłać do lektury tekstów, którymi Kościół bronił swojego orędzia do biskupów niemieckich.

Kościół nie powinien wskazywać metod walki z WRONą czy inną okupacją.

I to nie ze względów praktycznych, ale dlatego, że zajmuje się zbawieniem człowieka. Powołaniem Kościoła jest określać, co jest godziwe, a co niegodziwe, dawać kwalifikację moralną. I Kościół uczynił to. Natomiast sposób i taktykę obrony wolności narodu mają opracowywać i urzeczywistniać grupy społeczne - wolnościowe i niepodległościowe - więc my.

I jeszcze jedno. Słowa Prymasa: "Trudniej żyć niż umierać" w żadnym przypadku nie oznaczają: "można popełnić niegodziwość, aby tylko żyć". Wydaje mi się, że szkoda czasu i miejsca w piśmie tak ważnym i oczekiwanym jak TM na szarpanie naszego wielkiego sojuszników i naszej nadziei - Kościoła.

A.Czuma /internowany w Jaworzu/

HAMLET

Tak, być rozsądnym lub nie być uczciwym

Skoro mi dano mundur przeklinany

jedyną winą był wiek poborowy

i fakt, że urodziłem się w tym kraju

Gdy mrok zatarł nieznane mi miasto

tabun czołgów przełamał słowa

i mroz zgaścił przesycony śmiercią

i zachwiały się krzyże ... Albowiem

Wzeszło słońce nad wielki poligon

śnieg we krwi poróżnił jak zorza

jakby wejść coś miało spod ziemi

jakby ...

Ja wiem: zmartwychwstała zbrodnia

Mnie strzelać nie kazano - jeszcze

tylko stać na rogu ulicy

Chciałbym z kulą złączony odejść

bo też kiedyś byłem robotnikiem

Krystyna Kuta /internowana w Gołdapi/

nic dodać, nic ująć oprócz "w tym kraju"

Składki na działalność wydawniczą OSy można wpłacać kolporterom naszego pisma. R.R. - 1.000 zł, Anonim - 300 zł, doc. Górala - 500 zł.

Dziękujemy !

Redaguje zespół NSZZ "Solidarność"
i sympatyków
